Nr. 546. Kraków, Niedziela 29 Października 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h. za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Położenie Rumunii.

Kraków, 29 października.

(*k. s.*) Generał francuski Berthelot, przydzielony do głównej komendy rumuńskiej, jako kierownik i nadzorca, zapewniał konferencyę bułońską, że linia Czernawoda—Konstanca jest zupełnie bezpieczna. Tymczasem Mackensen zastosował klasyczne uderzenie skośnym frontem bojowym, które zmiotło linię obronną rumuńsko-rosyjską. Znane z klasycznej strategii uderzenie skośnym szykiem polega na tem, że skupionemi siłami uderza się na jedno skrzydło przeciwnika, które złamawszy, obchodzi się jego centrum i rozbija drugie skrzydło. W Dobrudży Mackensen zastosował tę metodę w ten sposób, że uderzył swem prawem skrzydłem na Konstancę, zrzucając lewe skrzydło Russo-Rumunów na ich centrum, które z kolei zwaliło się na ich prawe skrzydło, zdezorganizowane wkrótce tak i rozbite, że opuściło swoje silne oparcie w przyczółku mostowym Czernawoda.

Niższość skombinowanego dowództwa koalicyjnego nie ujawniła się jeszcze nigdy tak wyraźnie, jak teraz w Dobrudży. Ze strony tej wielkiej rady wojennej międzynarodowej, która utworzyła się w kwaterze rumuńskiej, popełniono tu szereg ciężkich błędów i niedopatrzeń, które mistrz taki, jak Mackensen, wyzyskał w jednym momencie.

Ale niższość rumuńskiego i koalicyjnego dowództwa nie jest zjawiskiem przejściowem, przypadkowem. Jest ona czynnikiem stałym, któremu koalicya klęski swe ma do zawdzięczenia. Istotę tej niższości stanowi fakt, że dowództwo koalicyjne przyjmuje z góry takie sytuacye za niemożliwe i wykluczone, które potem Niemcy z wielką łatwością wytwarzają, oczywiście na swoją korzyść. Jest to dowództwo rutynistyczne, mające dużą skłonność do podnoszenia własnych błędów do godności niezachwianych i strategicznych dogmatów.

Rumuńskie talenty wojskowe nie wspomogą zbytnio dowództwa koalicyjnego. Rumuński korpus oficerski zawiódł w zupełności. Doświadczenia dwuletniej wojny przeszły dla niego bez wszelkiego widocznego śladu. O stanie jego umysłowym, jak i moralnym świadczy najlepiej fakt, że dotychczas z powodu nieudolności, ujawnionej na polach bitwy, spensyonowano pięciu rumuńskich generałów, ośmiu pułkowników, trzech podpułkowników i 26 majorów. Nadto 128 subalternów za tchórzostwo na polu bitwy przeniesiono w drodze dyscyplinarnej do — armii rosyjskiej. Nie wiedziały dzielne formacye rosyjskie, że staną się batalionami karnymi dla lichych oficerów rumuńskich.

Dużo charakterystycznego światła na stan moralny armii rumuńskiej rzuca rozkaz komendanta czwartej armii generała Presana, który zabrania gier hazardowych i upijania się. Nadto zabrania się tym rozkazem przyjmowania na pozycyach i w rowach wizyt damskich, które wprawdzie dobrze świadczą o odwadze i determinacyi pań rumuńskich, ale źle o duchu wojskowym oficerów rumuńskich.

Obok błędów, popełnianych przez wyższe dowództwo, te ciężkie braki rumuńskiego korpusu oficerskiego wyjaśniają dostatecznie powody dotychczasowego biegu kampanii w Dobrudży i Transylwanii. Rosyanie starają się tym brakom w sposób bardzo bezwzględny zaradzić. Rządzą się w armii rumuńskiej, jak wśród kozaków, przenoszą wyższych i niższych komendantów, odebrali sztabowi generalnemu rumuńskiemu wszelką samodzielność. Rosyjski generał Poliwanow został mianowany pierwszym doradcą wojskowym króla Ferdynanda. Dotychczasowy zaś szef kancelaryi wojskowej, obecnie zaś nominalny szef sztabu generalnego gen. Iandovesco, ma za zadanie tylko pośredniczyć między Poliwanowem a komendantami armii rumuńskich.

Wszystkie te środki jednak okażą się z powodu niedostatecznymi dla obrony zagrożonej tak strasznie Rumunii. Jej położenie strategiczne jest dzisiaj najzupełniej beznadziejne. Oba ramiona straszliwych kleszczy, które blok centralny założył na ciało Rumunii, cisną coraz silniej, wbijając się z każdym dniem głębiej w terytoryum Rumunii. Od wschodu Mackensen, od zachodu Falkenhayn, od północy wreszcie generał Arz wywierają na zdezorganizowane wojska rumuńskie takie ciśnienie, którego one żadną miarą wytrzymać nie będą w stanie.

W koalicyi panuje świadomość tragiczności tego położenia. Wzięcie Constanzy podziałało jak grom z jasnego nieba. Miarą druzgocącego wrażenia były głosy prasy, która nie liczyła się już z żadnemi względami, wytykając kierownikom koalicyi popełnione błędy. »Popolo d'Italia« napisał artykuł pod wymownym tytułem: »Dum Roma deliberat, Constanza perit«. Prasa francuska narzeka na szlendryan rzekomy Sarraila. Anglicy przysięgają na wszystkie świętości, że uczynią wszystko możliwe dla ratowania Rumunii.

Wszystkie te jednak gorączkowo rzucane obietnice, zaklęcia i przyrzeczenia, rozpatrzone z punktu widzenia ich realności, wyglądają bardzo mizernie. Wobec notorycznie złego stanu armii Sarraila jedynie Rosya posiada możliwość praktycznego pomagania Rumunii. Ale i ta możliwość jest w znacznym stopniu tylko teoretyczna. Dla skutecznego ratowania Rumunii potrzeba tam wysłać około pół miliona żołnierzy. Rosya rezerw takich dzisiaj nie posiada. Mogłaby je ściągnąć tylko przez ogołocenie ważnych odcinków swojego własnego frontu, na co czyha tylko straszny Hindenburg, lub przez skrócenie swego frontu, przez wycofanie się z Karpat i wyrównanie całego tego ku zachodowi wygiętego półkola od Stochodu po Bukowinę, które stanowi tak drogo opłacony rezultat całej letniej ofenzywy Brusiłowa. Według spisów kijowskiego biura ewidencyjnego, ofenzywa ta kosztowała armię rosyjską milion siedm kroć sto tysięcy żołnierzy i ośmdziesiąt siedm tysięcy oficerów rannych i zabitych. W tem półkolu tedy tkwi olbrzymi kapitał rosyjskiego wysiłku, który musiałby być w całości zmarnowany, jeżeliby Rosya zdecydowała się skracać swój front dla uzyskania wolnych sił, celem ratowania Rumunii. Dla dowództwa rosyjskiego pogodzenie się z taką koniecznością musiałoby stanowić prawdziwą tragedyę. Wszak wystąpienie Rumunii wymuszono na niej nie dlatego, aby wyrzec się częściowych przynajmniej swoich sukcesów, ale aby je rozwinąć i zamknąć w pewnej dodatniej strategiczno-politycznej całości.

Zresztą także i ta ofiara nie dawała bynajmniej pewności zażegnania grożącego niebezpieczeństwa. Sytuacya strategiczna na korzyść mocarstw centralnych jest w Rumunii już tak zaawansowaną, że nawet bardzo znaczne wzmocnienie rosyjsko-rumuńskiego odcinka nie rokowałoby zbyt pewnych nadziei, bo nie mogłoby usunąć tego faktu zasadniczego a w katastrofalne dla Rosyan i Rumunów następstwa brzemiennego, mianowicie, że całe ich południowo skrzydło zawisło w powietrzu i że Mackensen przez sforsowanie Dobrudży już dzisiaj znajduje się właściwie na tyłach tego skrzydła.

Osiągnięcie jakiej takiej konsolidacyi frontu rumuńsko-rosyjskiego wymagałoby nieodzownie cofnięcia się na linię Prutu, co znowu musiałoby pociągnąć za sobą o p r ó ż n i e n i e n i e t y l k o K a r p a t, a l e c a ł e j B u k o w i n y i P o k u c i a p r z y n a j m n i e j p o D n i e s t r. Wówczas jednak front rosyjski otrzymałby linię bardzo niezdrową, niebezpiecznie powyginaną, korzyść zaś tej ciężkiej ofiary byłaby nadal problematyczną, ponieważ utrwalenie linii Prutu w jej południowym punkcie wyjścia musiałoby pozostać bardzo wątpliwem wobec tego, że Mackensen posiada swobodę operacyj w kolanie Dunaju.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 29 października.

Urzędowo donoszą 28 października 1916:

Wschodni teren wojenny.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **Walki na południe od przełęczy Szurduk i Vöröstorony (Czerwonej wieży) trwają dalej.**

Na południowy wschód od Predeal spędziły wojska austro-węgierskie i niemieckie nieprzyjaciela z silnie oszańcowanych pozycyj górskich do doliny Parazuga.

Na węgierskiej granicy wschodniej odrzucono rumuńskie przeciwuderzenia.

Na wschód od Dornej Watry wtargnęliśmy na szerokości frontu czterech kilometrów do rosyjskich pozycyj. Nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku 8 oficerów, 514 żołnierzy i dwa karabiny maszynowe. Jego usiłowania celem odzyskania zabranego mu wzgórza spełzły na niczem.

Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **U armii generała pułkownika Tersztyansky'ego silna walka działowa. Odosobniony rosyjski atak na południe od Zaturzec odrzucono wśród wielkich nieprzyjacielskich strat.**

Włoski teren wojenny.

Na skrzydle południowem frontu Pobrzeża trwają dalej walki artyleryi i minierek. Nieprzyjacielską piechotę, która posuwała się wzdłuż gościńca z Opacchiasela, zmuszono naszym ogniem do szybkiego odwrotu.

W Tyrolu nieprzyjacielski ogień działowy przybiera miejscami na gwałtowności.

Południowo-wschodni teren wojny.

U naszych wojsk niema nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. **Höfer**,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 29 października.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 28 października 1916:

Zachodni teren wojenny.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta: **Na północnym brzegu Somme ponowiły się wczoraj walki piechoty. Silne przygotowanie artyleryi poprzedziło ataki, do których Anglicy ruszyli przez linię Gueudecourt—Les Boeufs. Francuzi obok z okolicy Morvalu. Wieczorem ruszyły nasze wojska i odparły krwawo nieprzyjaciela ogniem artyleryi i karabinów maszynowych, a na północny wschód od Morval także białą bronią. Wszystkie bez wyjątku pozycye utrzymano.**

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego: **Także na wschód od Mozy rozegrały się ponownie ciężkie, dla nas skuteczne walki. Po gwałtownym ogniu działowym ruszyły z lasu Thiaumont z obu stron fortu Douaumont, oraz w lesie Fumin znaczne francuskie siły do ataków, które wszystkie załamały się przed naszemi pozycyami przy wielkich nieprzyjacielskich stratach.**

Wschodni teren wojenny.

Front wojsk gen. poln. marsz. ks. Leopolda bawarskiego: **Po dwudniowym ogniu, skierowanym na odcinek na zachód od Łucka, zaatakowali Rosyanie wczoraj koło Zaturzec. Atak rozbił się w zupełności wśród ciężkich strat po stronie nieprzyjacielskiej.**

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **Z obu stron Dorna Watry wtargnęły wojska austro-węgierskie do rosyjskich pozycyj i zajęły szturmem kilka wzgórz. Zabrano do niewoli 8 oficerów i przeszło 500 żołnierzy.**

Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim trwają walki w dolinach granicznych.

Na południe od Kronsztadu (Brasso) zajęły sprzymierzone nasze wojska w niespodziewanym ataku jedną rumuńską pozycyę górską i rozszerzyły sukces w ostrem napieraniu aż do doliny Parzuga. Zresztą położenie istotnie nię zmieniło się.

Bałkański teren wojny.

Grupa wojsk gen. poln. marszałka Mackensena: **W północnej Dobrudży napotkały nasze ścigające oddziały dotąd na niewielki opór. Wszystkie oznaki wskazują na pośpieszny odwrót nieprzyjaciela. Wzięto do niewoli 500 rozproszonych ludzi, zdobyto kilka kolumn wozów amunicyjnych i z bagażami.**

Front m a c e d o ń s k i: **Serbskie ataki na pozycye niemiecko-bułgarskie w łuku Czerny rozbiły się, tak samo jak częściowe ataki nieprzyjaciela na wschodnich stokach Mogleny i na południowy zachód od jeziora Dojran. Nad Strumą utarczki patrolowe. Koło Orfano żywy ogień artyleryi.**

Pierwszy generalny kwatermistrz:
L u d e n d o r f f.

Deputacya polska w Berlinie.

»Naprzód« donosi:

Dnia 27 października wyjechała z Warszawy do Wiednia i Berlina delegacya polska, złożona z pp. rektora Brudzińskiego, ks. F. Radziwiłła, hr. Ronikiera, Dzierzbickiego, Łempickiego, Dicksteina. Wyjazd deputacyi łączy opinia publiczna Warszawy ze sprawą proklamowania niepodległego państwa polskiego w najbliższym czasie.

O zniesienie ograniczeń dla Polaków.

Petersburski »Kuryer Nowy« z 14 października donosi:

Pp. hr. Zygmunt Wielopolski i Skirmuntt, odbyli dłuższą konferencyę z p. Protopopowem o zniesieniu ograniczeń dla Polaków i katolików w kraju zachodnim. Podali przytem ponownie w tej sprawie memoryał, który porusza kwestyę praw dzieci z małżeństw mieszanych, języka wykładu religii katolickiej itp. Memoryał zawiera znany już spis ograniczeń, którym podlega katolicyzm w Rosyi.

Mianowanie dra Koerbera prezydentem ministrów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 października.

»Wiener Zeitung« ogłasza następujące pisma odręczne monarchy:

Kochany drze Koerber!

Mianuję pana moim austryackim prezydentem ministrów i oczekuję pańskich wniosków w sprawie utworzenia nowego ministerstwa.

Wiedeń, dnia 28 października 1916.

Franciszek Józef m. p.
Koerber m. p.

Kochany bar. Burian!

Zawiadamiam pana, że tajnego radcę dr Ernesta Koerbera, z okazyi zamianowania go moim austryackim prezydentem ministrów, w myśl załączonego w odpisie pisma odręcznego, zwalniam w łasce z urzędu mego wspólnego ministra skarbu.

Równocześnie poruczam panu kierownictwo mego wspólnego ministerstwa skarbu, jakoteż kierownictwo najwyższego zarządu centralnego spraw Bośni i Hercegowiny.

Wiedeń, dnia 28 października 1916.

Franciszek Józef m. p.
Burian m. p.

Kochany drze Koerber!

Z okazyi pańskiej nominacyi moim austryackim prezydentem ministrów, zwalniam pana w łasce z urzędu mego wspólnego ministra skarbu i wyrażam panu moje pełne uznanie i moje najgorętsze podziękowanie za nadzwyczajne usługi, jakie pan położyłeś na tem stanowisku, zwłaszcza na czele administracyi kraju Bośni i Hercegowiny.

Wiedeń, dnia 28 października 1916.

Franciszek Józef m. p.
Burian m. p.

Dymisya gabinetu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 października.

»Wiener Ztg.« ogłasza następujące pismo odręczne monarchy:

Kochany książę Hohenlohe-Schillingsfürst!

Przyjmuję do wiadomości prośbę, przedłożoną mi przez moich austryackich ministrów, o zwolnienie ich z urzędu i polecam moim austryackim ministrom aż do dalszego zarządzenia kierownictwo spraw.

Równocześnie zawiadamiam pana, że w dniu dzisiejszym zamianowałem dra Ernesta Koerbera moim austryackim prezydentem ministrów i oczekuję jego wniosków w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Wiedeń, dnia 28 października 1916.

Franciszek Józef m. p.
Hohenlohe m. p.

W sprawie rekonstrukcyi gabinetu.

Wiedeń, 29 października.

»N. W. Journal« donosi, że do gabinetu dr Koerbera przejdą z obecnych ministrów: minister robót publicznych T r n k a i minister obrony krajowej bar. G e o r g i. Słychać natomiast, że z obecnych ministrów ustąpią ci ministrowie, którzy prowadzili rokowania ugodowe z Węgrami, a więc minister handlu S p i t z m ü l l e r, minister skarbu L e t h, minister rolnictwa Z e n k e r i minister kolei F o r s t e r.

Słychać dalej, że dr Koerber chce nawiązać kontakt z byłym ministrem sprawiedliwości dr K l e i n e m, z prezydentem wyższego sądu kraj. w Insbruku bar. C a l l e m i byłym kierownikiem ministerstwa handlu S t i b r a l e m.

Jako następcę dr Zenkera na stanowisku ministra rolnictwa wymieniają dr R a c z y ń s k i e g o, który niedawno z polecenia rządu austryackiego objechał Prusy Wschodnie, autora dzieła p. t. »O odbudowie Prus Wschodnich«, nadto właściciela dóbr p. Z e l e ń s k i e g o.

Za rzecz pewną uchodzi natomiast ustąpienie **obecnego ministra dla Galicyi dr Morawskiego, którego następcą ma być były namiestnik Galicyi, dr Bobrzyński.**

Dalej donosi »N. W. Journal«, że na stanowisko wspólnego ministra skarbu powołany będzie dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, ks. H o h e n l o h e.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 października.

Dzisiejszy »Fremden-Blatt« donosi:

Prezydent ministrów dr Koerber przyjęty zostanie dziś jeszcze ponownie na posłuchaniu przez cesarza. Utworzenie gabinetu jest w toku i ukończone zostanie w krótkim czasie. Definitywna decyzya jeszcze nie zapadła.

Głosy prasy.

Wiedeń, 29 października.

Prasa bez wyjątku przyjmuje z największem zadowoleniem powierzenie wspólnemu ministrowi skarbu K o e r b e r o w i utworzenie nowego rządu austro-węgierskiego i stwierdza, że ludność z całem zaufaniem przyjmie tego męża stanu, do którego ma ufność z czasów jego poprzedniej działalności. Cała prasa bez zastrzeżeń sławi wysokie polityczne zdolności nowego prezydenta ministrów, wypróbowane w najcięższych sytuacyach, którego słowo o beznamiętnej wytrwałości jest tak świeże, jak w dniu, w którym było wymówione. Popularność Koerbera powstała w zupełnie niezwykły sposób. — Nigdy nie troszczył on się o nią, nigdy nie uczynił niczego dla siebie, lecz zawsze czyny mówiły.

Cała prasa wyraża przekonanie, że Koerber który posiada najdokładniejszą znajomość aparatu administracyjnego, do każdego problemu przystępuje bez uprzedzeń, który w walce o swe przekonania był zawsze niezłomny, umiarkowany w formie, ostry w treści, jest właściwym mężem na właściwem miejscu, aby opanować ciężkie stosunki obecne i przyszłe.

Berlin, 29 października.

W sprawie objęcia przez dra Koerbera austryackiego prezydyum gabinetu, pisze »Berliner Tageblatt«:

Na czele spraw austryackich staje istotnie wybitna jako mąż stanu siła, jedna z najlepszych głów i jeden z najpoważniejszych charakterów, jakie Austrya może wykazać.

»Germania« pisze: Dr Koerber w ciężkich pełnych odpowiedzialności czasach będzie najlepszym odpowiednim mężem.

»Post pisze«: Fakt, że dr Koerber szczegółowo się namyślał przed decyzyą objęcia prezydentury gabinetu, jest dowodem, że przynosi on z sobą program, obejmujący kwestye, których załatwienie ma dla Austryi więcej niż chwilową wartość.

Zwołanie komisyi politycznej Koła polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 października.

Prezes Koła polskiego zwołał komisyę parlamentarną Koła polskiego na poniedziałek na godz. 11½ przed poł. Posiedzenie odbędzie się w biurze prezesa Koła.

Ernest Koerber.

Mianowany prezydentem nowego gabinetu austryackiego, dr Ernest Koerber, należy do najwybitniejszych polityków austryackich z ostatnich 20 lat. Syn majora piechoty austro-węgierskiej, urodzony w r. 1850, uzyskał w r. 1872 doktorat prawa na uniwersytecie w Wiedniu i po krótkiej praktyce sądowej dostał się do ministerstwa handlu, w którem otrzymał w r. 1893 rangę szefa sekcyi, pracując w rozmaitych działach tego resortu. W r. 1895 został, jako następca dra Bilińskiego, kierownikiem generalnej dyrekcyi kolei państwowych. Na tem stanowisku przeprowadził przemianę generalnej dyrekcyi na ministerstwo kolei. Po zamianowaniu generała Guttenberga pierwszym ministrem kolei państwowych w r. 1896 przeniósł się dr Koerber, jako szef sekcyi do ministerstwa spraw wewnętrznych, otrzymawszy tytuł tajnego radcy.

W r. 1897 wstąpił dr Koerber jako minister handlu do gabinetu br. Gautscha, a w marcu następnego roku podał się do dymisyi i ustąpił razem z br. Gautschem. Gdy po upadku gabinetu hr. Thuna utworzył hr. Clary nowy gabinet w październiku 1899 r., dr Koerber objął w nim tekę ministra spraw wewnętrznych. W grudniu 1899 r. ustąpił gabinet Claryego, po którym przyszedł do steru rządów Wittek na czele gabinetu przejściowego. Dnia 18 stycznia 1900 r. s t a n ą ł d r K o e r b e r n a c z e l e n o w e g o g a b i n e t u, obejmując zarazem tekę spraw wewnętrznych. Na czele gabinetu stał przez 5 lat.

Stanowisko miał niełatwe. Walka o prawa językowe w Czechach i obstrukcya posłów czeskich pod wodzą Kramarza, sprawa ugody z Węgrami, a wreszcie sprawa podwyższenia kontyngentu rekrutów — oto kwestye, które były głównemi skopułami w ówczesnej polityce wewnętrznej. Obstrukcyę czeską chciał dr Koerber zażegnać przez wdrożenie rokowań o ugodę czesko-niemiecką i przez zapowiedź gospodarczego programu inwestycyjnego, ale bezskutecznie. Wtedy parlament został rozwiązany.

W nowo wybranym parlamencie, który d. 4 lutego zebrał się na pierwszą sesyę, wysunął dr Koerber w ówczesnej mowie tronowej na pierwszy plan program inwestycyjny, składający się z przedłożenia o drugiem połączeniu kolejowem pomiędzy Wiedniem a Tryestem (kolej przez Karawanki) i z zarysów projektu budowy d r ó g w o d n y c h, a mianowicie kanału D u n a j - O d r a - W i s ł a. Obydwa te przedłożenia zostały uchwalone zarówno przez Izbę posłów, jak przez Izbę panów, poczem nastąpiło przyjęcie prowizoryum budżetowego. Cesarz odbył podróż do Pragi w towarzystwie dra Koerbera, który przeprowadził w Czechach kompromis w sprawie wyborów do Sejmu czeskiego.

W jesiennej sesyi parlamentu w r. 1901 przyszła na porządek dzienny sprawa ugody z Węgrami. Rozpoczęła się znowu obstrukcya posłów czeskich, przerywana chwilowo, a wreszcie na pewien czas zażegnana przyznaniem gminie miasta Pragi subwencyi na cele asanizacyi w kwocie 16 milionów koron. Wtedy uchwalony został budżet prowizoryczny.

Trudności parlamentarne powróciły rychło przy sprawach wojskowych. Obstrukcya partyi niezawisłości w Sejmie węgierskim przeciwko podwyższeniu kontyngentu rekrutów dała początek poważnemu przesileniu. Wprawdzie w lutym 1903 r. przeprowadził Koerber w parlamencie austryackim uchwalenie podwyższenia

kontyngentu rekrutów, atoli wkrótce obstrukcya czeska przybrała takie rozmiary, że dr Koerber w czerwcu 1903 r. odroczył parlament i równocześnie podał się do dymisyi, spowodowany także obstrukcyą w Sejmie węgierskim. Cesarz nie przyjął dymisyi, a wtedy dr Koerber usunął z gabinetu czeskiego ministra rodaka, dra Rezeka, który mimo obstrukcyi czeskiej pozostawał w gabinecie.

Na nadzwyczajnej sesyi Rady państwa we wrześniu 1903 przeprowadził dr Koerber zmiany w przedłożeniu wojskowem, gdyż Sejm węgierski nie zgodził się na podwyższenie kontyngenta rekrutów. W toku przesilenia na tle spraw wojskowych pojawił się w lecie 1903 r. znany rozkaz do armii, wydany przez cesarza podczas manewrów w Chłopach, a podnoszący jednolitość armii. Dr Koerber złożył w Izbie posłów oświadczenie, że konstytucya węgierska zastrzega wyraźnie wspólność armii. Atoli nazajutrz prezydent gabinetu węgierskiego hr. Tisza odpowiedział, że dr Koerber nie jest powołany do interpretowania konstytucyi węgierskiej.

Rok 1903 zakończył się obstrukcyą, która trwała przez cały rok następny, a do której przyłączyły się nowe zawikłania z powodu spraw lokalnych, jak utworzenie paralelek czeskich w seminaryum nauczycielskiem w Opawie i otwarcie włoskiego wydziału prawniczego w Insbruku. Trudności piętrzyły się, aż wreszcie dr Koerber znalazł się w Izbie posłów wobec bardzo znacznej większości przeciwników, gdy upadło przedłożenie o refundowaniu sum do kasy państwowej. Wtedy dr Koerber odroczył parlament i podał się do dymisyi, która dnia 31 grudnia 1904 została przyjęta.

Przez lat przeszło 10 trzymał się dr Koerber zdala od polityki czynnej. Dopiero w dniu 7 lutego 1915 r. został po ustąpieniu dra Bilińskiego wspólnym ministrem skarbu.

Ze spraw polskich, które za prezydentury dra Koerbera bądź wdrożone, bądź załatwione zostały, podnieść należy, między innemi, uchwalenie ustawy o budowie kanału Dunaj-Odra-Wisła i rozegranie procesu o Morskie Oko z Węgrami. Wogóle utrzymywał dr Koerber z Kołem polskiem, które wybitne jego zdolności męża stanu zawsze cenić umiało, przyjazne stosunki. Dr Koerber dla spraw naszego kraju objawiał wiele życzliwości. Z ówczesnym prezesem Koła polskiego, Apolinarym Jaworskim, łączyła dra Koerbera pewna zażyłość, czego objawem było odwiedzenie ówczesnego prezesa Koła polskiego w jego majątku Skwarzawie, podczas podróży tego premiera po Galicyi. Dra Koerbera przyjmowano wówczas w naszym kraju owacyjnie, z objawami wielkiej sympatyi. Tuż potem wybuchło przesilenie, którego ofiarą padł gabinet Koerbera.

Ustronny mój pokoiku!

Ustronny mój pokoiku!
kochane moje rupiecie!
przeszedłem cierpień bez liku,
walk i tułaczki po świecie
i umęczony tak srodze
na chwilę ku wam przychodzę — —

Dwa lata żołnierz za domem
po bitwach, służbach i czatach,
dziś wodzę okiem łakomem
po starych znajomych gratach — —
powłoką pył na nich leży,
tak smutny — szary — i świeży — —

O książki moje kochane;
umarłe tylko do czasu!
ach, kiedyż z wami zostanę
niepomny wojen hałasu,
kiedyż ten urok wasz boski
zleczy me bole i troski?

W pierwszej wojennej godzinie
rzuciłem was bez litości —
przyjdzie się rozstać i ninie
i powlec przez liche kości — —
czekajcież w ciszy cierpliwie —
bo żywie duch — jeszcze żywie!...

Jeśliże z wojny powrócę,
ja żołnierz polski uparty,
z miłością ku wam się rzucę,
całować będę wam karty,
radość tu wśród was zagości
i ożyjecie — w miłości!

Maleńki mój pokoiku!
o książki me i rupiecie!
przeszedłem cierpień bez liku,
walk i tułaczki po świecie
i umęczony tak srodze
precz od was znowu odchodzę!...

Kraków, 10/IX 1916 r.

Józef Andrzej Teslar.

Kuchnie obywatelskie w Krakowie.

Wczoraj w południe — jak już donieśliśmy — otwarto staraniem gminy miasta Krakowa trzy kuchnie obywatelskie, mianowicie: przy ulicy Franciszkańskiej l. 4, przy Alei Krasińskiego i przy ul. Starowiślnej l. 21. Instytucye te, ze względu na coraz trudniejsze warunki aprowizacyjne, są dzisiaj niezmiernie pożądane i bardzo na czasie, jak świadczy o tem wielka ilość zgłoszeń po obiady i kolacye, które kuchnie te wydają. Będą one dobrodziejstwem zwłaszcza dla inteligencyi, której pensye nie stoją w odpowiednim stosunku do rosnących cen żywności. Wczoraj, to jest w pierwszym dniu otwarcia, wydano we wszystkich trzech kuchniach około 1.000 obiadów, z tego około 700 wydała kuchnia przy ulicy Franciszkańskiej, 160 przy Alei Krasińskiego, resztę przy ulicy Starowiślnej. Największy ruch panował w kuchni przy ulicy Franciszkańskiej, gdzie równocześnie otwarto obszerną jadalnię; do obiadu zgłosiło się kilkaset osób. Również wieczorem na kolacyę przybyło około 200 stołowników ze wszystkich sfer miasta, w tem znaczny procent inteligencyi.

Wśród uczestników kolacyi zasiedli wczoraj: prezydent dr Leo, oraz wiceprezydent p. Rollo z gronem radców miejskich.

Nie ulega wątpliwości, że udział stołowników zwiększy się jeszcze w miarę rozwoju kuchni, jak z drugiej strony w miarę doświadczenia ulepszy się i ustali organizacya kuchni, oraz obsługa stanie się bardziej sprężystą i szybką. Na razie »dzień próbny« wypadł zupełnie dobrze, potrawy są bardzo smaczne i bardzo tanie, a porcye ich są znacznie większe, aniżeli w restauracyach prywatnych.

Przy tej sposobności nadmieniamy, iż kierownictwo zarządu kuchni obywatelskich spoczywa w rękach st. radcy magistratu dra Rudolfa Sikorskiego; wydział aprowizacyjny miejski dostarcza artykułów żywnościowych, pani Rychłowska prowadzi przy pomocy pań akcyę gospodarczą. Urządzenie techniczne wszystkich kuchni przeprowadzili bardzo praktycznie urzędnicy pp. Dzikowski i Berski. Każdą kuchnią bezpośrednio kieruje rutynowana gospodyni.

Kuchnie te winny oddać wielką przysługę ludności krakowskiej, która otwarcie ich przyjęła z uznaniem i zadowoleniem.

Wogóle należy stwierdzić, że wczorajszy debiut miejskich kuchni obywatelskich udał się pod każdym względem. Na pierwszy zaraz obiad publiczność ruszyła tłumnie, co świadczy wymownie o tem, że instytucya ta odpowiada potrzebom chwili. Nastrój w jadalni tej kuchni, która wydawała obiady i kolacye na miejscu, panował ożywiony i przyjemny; wesoły gwar kilkuset zgromadzonych osób wlał życie w stare mury refektarza klasztornego, który zresztą, zwłaszcza przy wieczornem oświetleniu, nie miał zgoła ponurego wyglądu. Białe ściany, przepiękne łuki sklepienia, zielone drzewka przy ścianach i kwiaty na oknach, śnieżno-białe obrazy — składają się na całość prostą, ale miłą w swej prostocie i piękną. Jest to sala jadalna niemal wspaniała, choć nie zdobna bogato. Zgrabne postacie dziewcząt w białych czapeczkach, schludnie ubranych, uwijających się pośród stołów, miłe robiły wrażenie i podkreślały »rodzinny« do pewnego stopnia nastrój, panujący na sali. Zrozumieli to goście, którzy, nie chcąc czekać dłużej, sami przynosili sobie potrawy z kuchni podczas obiadu; pewną bowiem chaotyczność usługi przy pierwszym tak masowym obiedzie położyć należy na karb początkowego nieoswojenia się, które później, gdy wszystko wejdzie w normalne tryby, zniknie.

Odrazu też wystąpił »obywatelski«, słusznie podkreślony w nazwie, a nie żaden dobroczynny charakter instytucyi, czego odbicie widać było w zachowaniu się publiczności. Prowadzenie bowiem tych kuchni w zasadzie obliczone jest tak, żeby się one opłacały same, żeby publiczność, w nich się odżywiająca, płaciła w zupełności za wszystko. — Większa w nich stosunkowo taniość umożliwiona jest przez masowe zakupno artykułów i masowe przyrządzanie. Celem kuchni jest usunięcie trudności, jakie w dzisiejszych czasach przedstawia dla rodzin wyżywienie się wskutek uciążliwych warunków indywidualnego zaopatrywania się w najniezbędniejsze artykuły. Że tak to pojęła publiczność, świadczy znaczna liczba zgłoszeń po obiady w tych dwóch kuchniach, które na razie potraw na miejscu do spożycia nie wydawały; przysyłały po obiady całe rodziny — dla trzech, czterech osób.

Te dwie kuchnie, dotąd jeszcze niezupełnie urządzone, przedstawiają się na razie trochę surowo; niewielkie jakieś adaptacye, kilka obrazków na ściany, biała cerata na stoły, kilka flakoników z kwiatami, czy gałązkami, zmienią korzystnie i uprzyjemnią ich wygląd, przy czystości, która we wszystkich ubikacyach stanowi już teraz ogólne ich tło. Odnośnie do kuchni na Alei Krasińskiego należy zauważyć, że trzebaby ułatwić dostęp do niej przez przedłużenie chodnika od ulicy Zwierzynieckiej.

Niewątpliwie wielka przyszłość czeka, po zaprowadzeniu wydawania potraw na miejscu, kuchnię przy ulicy Starowiślnej, położoną w ruchliwem miejscu, w kamienicy, gdzie jest kino — tak, że jej lokal, obecnie bardzo szczupły, zapewne będzie musiał być rozszerzony.

Pierwszy dzień działalności przyniósł kuchniom obywatelskim powodzenie. Można przypuszczać, że następne dni co najmniej podwoją liczbę zwiedzających. Jeżeli zaś zapewnią one obiady i kolacye codziennie kilku tysiącom osób, bez konieczności pokonywania trudności aprowizacyjnych — to zadanie ich znajdzie się na drodze do spełnienia się. Staną się one doniosłym i pożytecznym obywatelskim czynem gminy krakowskiej.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 29 października.

Biblioteka Jagiellońska od 1 lipca 1914 roku do 30 czerwca 1916 roku. Otrzymujemy następujący komunikat: Oprócz przerwy w zaczętych już robotach restauracyjnych około starego gmachu, przyniosła wojna Bibliotece Jagiellońskiej nawet w codziennem życiu znaczne szkody. Dnia 13 sierpnia 1914 roku zabrano cały gmach Nowodworskiego na szpital wojskowy i trzeba było urządzić tymczasowo urzędowanie w nieopalonym starym gmachu, wśród składu książek. Tutaj przez półtora roku była otwarta wypożyczalnia i pracownia naukowa (w sali Obiedzińskiego), podczas gdy czytelnia powszechna była w gościnie w czytelni Akademii Umiejętności i tam posyłano nasze książki. Nic dziwnego, że w takich warunkach liczba, przedstawiająca korzystanie z biblioteki w roku 1914, spadła z 50.000 na 4.630, podczas gdy nawet w dawnych lokalach starego gmachu liczba ta dochodziła do 8.000 (r. 1905). Dopiero dnia 12 listopada 1915 roku oddała wojskowość gmach Nowodworskiego, poczem czytelnie i biura, po odpowiedniej dezynfekcyi i restauracyi, wróciły 17 stycznia 1916 roku na dawne miejsce.

W niemniejszy sposób ucierpiał także książkowy wzrost Biblioteki. Taksy uniwersyteckie spadły do połowy, dotacyę zredukowano do dwóch trzecich (od 1 lipca 1915), tak, że dochód ogólny zeszedł z 37.000 K do 22.000 K, podczas gdy cena książek, zwłaszcza w językach zachodnio-europejskich, nadzwyczajnie się podniosła. Mnóstwo czasopism naukowych francuskich i angielskich utknęło; wogóle, prócz polskich i niemieckich książek, można było w większej ilości sprowadzić tylko szwedzkie; w tym też kierunku zasilono znacznie literaturę historyograficzną. Podupadła także polska produkcya drukarska, co odbiło się na liczbie egzemplarzy obowiązkowych. Jeśli mimo to przyrost książek wynosi 5.344 tomów (w 1913 roku 7.260) i dopełnia liczbę ogólnego zasobu do 440.000, to mamy to cennym darom do zawdzięczenia. - Osobno wymienić należy niezwykle cenny i obfity dar ś. p. ks. profesora dra Stefana Pawlickiego (5.605 dzieł w 10.000 tomach, wartości około 20.000 K), który nie jest do podanej powyżej ogólnej liczby zaliczony, ponieważ książki nie są jeszcze dokładnio skatalogowane, a tylko pokrótce spisane.

Nigdy niepowetowaną stratą jest śmierć na polu walki bardzo zdolnego bibliotekarza i historyka ś. p. Ludwika Bąkowskiego, który zginął pod Klimontowem dnia 19 maja 1915 roku.

Wieczór artystyczny w teatrze im. Słowackiego. Jak już donosiliśmy, w połowie listopada odbędzie się w teatrze miejskim artystyczny wieczór Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Oprócz części koncertowej, która składać się będzie z interesujących i oryginalnych produkcyi, program wieczoru obejmie nieznaną dotąd w Krakowie, zabawną komedyę wybornej spółki autorskiej Caillaveta i Flersa »Górą mężowie!« (»La chance du mari«), oraz jedno z małych arcydzieł Offenbacha, prześliczną operetkę jednoaktową p. t. »Gosposia z Elisondo«. Ze względu na udział kilku sił z poza Krakowa, dokładna data wieczoru ustalona będzie w dniach najbliższych, poczem bezpośrednio rozpocznie się sprzedaż biletów.

Z teatru miejskiego. Dzisiaj po południu arcydzieła Fredrowskie: »Pan Benet« i »Ciotunia«; wieczorem powtórzenie wczorajszej premiery Tad. Konczyńskiego pod tytułem: »Powrót wiosny«. Jutro »Faun« z p. Jerzym Leszczyńskim w roli tytułowej; we wtorek po raz trzeci »Powrót wiosny«. Na środę przygotowuje scena miejska tradycyjne przedstawienie dramatu ludowego Ernesta Raupacha: »Młynarz i jego córka« z panną Maryą Majdrowiczówną w roli Maryi; wieczorem we środę: »Przed ślubem« K. Zalewskiego.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj po południu o godzinie 3½ »Marya Stuart« Szyllera, wieczorem »Ludwik XI« z p. Frączkowskim w kreacyi tytułowej. W poniedziałek »Księżniczka czardasza«, we wtorek »Dwaj malcy« P. Decourcelle'a. Na środę przygotowuje scena ludowa »Dziady« w inscenizacyi St. Wyspiańskiego.

Pierwszy wieczór cyklu Chopina. Dzisiaj o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali »Sokoła« pierwszy wieczór cyklu Chopina. Program musiał uledz zmianie z powodu, że p. St. Wieniawa-Długoszowska z powodu choroby do Krakowa przybyć nie może. Wskutek tego zamiast pieśni, wykonano będzie Trio G-moll, op. 8, jeden z najmniej znanych i najrzadziej wykonywanych utworów Chopina. — Program p. Przeorskiego nie ulegnie zmianie. Bilety w księgarni F. Eberta. po południu od godziny 4 przy kasie »Sokoła«.

Odwołanie koncertu. Zapowiedziany koncert w szpitalu fortecznym Nr 8 Obj. 5 przy ulicy św. Jana w pałacu książąt Lubomirskich na dzień 29 bm. odbędzie się w przyszłą niedzielę, to jest dnia 5 listopada b. r. o godzinie pół do czwartej po południu z niezmienionym programem.

Oszustwa wojskowe przed sądem. Wczorajszy dzień rozprawy o matactwa wojskowe przed sądem polowym komendy wojskowej w Krakowie zakończył się przesłuchaniem czterech urzędników magistratu, mianowicie pp.: Włocha, Limanowskiego, Dembowskiego i Barona, którzy byli zajęci kolejno w wydziale wojskowym Va w roku 1915. Wszyscy zeznali, że byli dokładnie pouczeni o swoich obowiązkach, wydawali zgłaszającym się pospolitakom tylko legitymacyę pospolitego ruszenia, identyczność zgłaszających się osób badali, jednem słowem urzędowali ściśle według obowiązujących przepisów.

Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku.

W poniedziałek rano po odczytaniu kilku protokołów zeznań, rozpoczną się wywody prokuratora wojskowego i obrońców. Pierwszy zabierze głos kapitan Żegarac, aby uzasadnić akt oskarżenia. Przemówienie jego potrwa co najmniej dwie godziny.

Sprzeniewierzenie. Śledztwo w sprawie sprzeniewierzeń w miejskiej komisyi zasiłkowej przeciw Jerzemu Mazanowskiemu i wspólnikom prowadzi w krajowym sądzie karnym p. Droździkowski. — O ile słychać, na wolną stopę wypuszczono zaplątaną w tę sprawę Teresę Vaneckównę; trzej dalsi obwinieni: Mazanowski, Ciszewski i Rozumiłowski, pozostają nadal w areszcie. Dochodzenia potrwają czas dłuższy, gdyż idzie o ustalenie rozmiarów sprzeniewierzenia.

Pociąg popołudniowy do Zakopanego. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała wiadomość, iż dzięki życzliwemu stanowisku dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie uwzględniony został wniosek na zaprowadzenie popołudniowego połączenia osobowego między Krakowem a Zakopanem. Z dniem 1 grudnia b. r. wprowadza dyrekcya kolejowa nowy pociąg osobowy, odchodzący z Krakowa o godzinie 2.15 po południu; przyjazd do Zakopanego o godzinie 8.40 wieczorem. Ze Zakopanego odjazd o godzinie 4.32 po południu, przyjazd do Krakowa o godzinie 11 w nocy. Pociągi te będą w Chabówce miały bezpośrednie połączenie do Nowego Sącza. Równocześnie zarządziła dyrekcya, aby pociąg mieszany Nr 6172 odchodził z Chabówki nie o godzinie 4.40 rano, ale o godzinie 6 rano, oraz zatrzymywał się na przystanku Rokiciny.

Ulepszenie połączeń zimowych Krakowa z Nowym Targiem i Zakopanem powita publiczność z prawdziwem zadowoleniem. Zarządowi kolejowemu należy się wdzięczność kół interesowanych za życzliwe traktowanie tak ważnej obecnie sprawy komunikacyjnej.

Z kraju.

Zakaz podawania chleba w restauracyach. Urzędowa »Gazeta Lwowska« ogłasza następujące rozporządzenie namiestnika Galicyi: Podawanie chleba (sucharków, kanapek i t. p.) w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich wszelkiego rodzaju tak w lokalu, jak i poza lokal, jest zakazane. — Zakaz ten nie odnosi się do podawania chleba w restauracyach kolejowych i wagonach restauracyjnych podróżnym, którzy wykażą się ważnym biletem jazdy, tudzież personalowi kolejowemu, pełniącemu służbę przy pociągach.

Polityczna władza krajowa może na wniosek politycznej władzy powiatowej dozwalać w szczególnie uwzględnienia godnych przypadkach wyjątków od zakazu. W lokalach przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, w których obowiązuje zakaz podawania chleba, należy umieścić krótkie zawiadomienie o wydanym zakazie w miejscu dla każdego widocznem.

Przekroczenia tego rozporządzenia karane będą przez polityczne władze powiatowe grzywną do 2.000 koron, albo aresztem do 3 miesięcy, przy okolicznościach szczególnie obciążających grzywną do 5.000 koron, albo aresztem do 6 miesięcy. Nadto można orzec utratę uprawnienia przemysłowego.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 29 października 1916 roku.

Z ruchu artystycznego w Zakopanem. Bieżący miesiąc przyniósł nam dwa przedstawienia teatralne: »Na zawsze« — Rydla i »Męża i żonę« — Fredry. Pierwsze było zarazem szczęśliwym debiutem panny Lichtensteinówny, która po ukończeniu szkoły dramatycznej wnosi na scenę śliczną dykcyę, wiele młodego zapału i bardzo pomyślne warunki. »Mąż i żona« wprowadzili nas w pastelowy więcej, mniej chmurny, choć więcej kłamliwy świat salonów. Panna Zagórska w roli żony, a pani Żarnecka w roli Justysi, znane amatorki z tutejszego Koła dramatycznego wykazały ponownie grę swoją wyrobioną już i z talentem, a w stylowych kostyumach mogłyby być ozdobą każdej sceny. Pan Kozłowski w roli Nieznajomego i Alfreda, w jednej i w drugiej sztuce dał dowód, że jego zdolności sceniczne zdolają opanowywać dalekie nawet kontrasty.

Pełno było na sali podczas »Wieczoru karykatur« malarzy Pronaszków. Na ekranie pojawiły się dwa dziesiątki miejscowych przeważnie osobistości Tekst nieraz wesoły wygłaszał p. Szkudelski.

Krajowy zakład dla przemysłu rolniczego. Biuro techniczne dla spraw odbudowy kraju zainicyowało akcyę, zmierzającą do odbudowy zniszczonego skutkiem wypadków wojennych przemysłu rolniczego naszego kraju i doprowadziło do założenia »Krajowego zakładu dla przemysłu rolniczego, Spółka z ograniczoną poręką we Lwowie«, który wśród sfer przemysłowych, rolniczych i finansowych znalazł ogólny oddźwięk.

Dnia 25 b. m. odbyło się konstytuujące tej nowej Spółki zgromadzenie, do której przystąpili gmina miasta Lwowa, techniczne Biuro dla spraw odbudowy kraju, Marya księżna Lubomirska, Stanisław Rybicki, radca dworu i em. dyrektor kolei, profesorowie politechniki: dyr. Tadeusz Obmiński, rektor, dr Stanisław Anczyc, prorektor, dr Tadeusz Fiedler, radca dworu i zastępca komisarza rządowego miasta Lwowa, dr Kasper Weigel, Zygmunt Sochacki, dr. Jan Kranze, docent politechniki. Ze sfer przemysłowych i bankowych: poseł Ernest Adam, dyrektor banku, Józef Tomicki, dyrektor elektorwni, dyrektor Herman Feldstein, radca ces. Arnold Kolischer, dyrektor Bolesław Lewicki, radca Marceli Schaff, Antoni Thom, właściciel młyna, Melchior Weigel, em. komisarz powiatowy, dyrektor Wawrzyniec Karczyński i firma Jan Bielawski i Ska Sielecki, młyn parowy w Przemyślu.

Do rady nadzorczej weszli: Marya księżna Lubomirska, jako przewodnicząca, Stanisław Rybicki, radca dworu, jako zastępca przewodniczącego, oraz poseł Ernest Adam, profesor dr Stanisław Anczyc i dr Kasper Weigel. — Dyrektorami zakładu zamianowano: profesora Zygmunta Sochackiego i Hermana Feldsteina, zaś prokurzystą i referentem przemysłowym Wawrzyńca Karczyńskiego.

Biuro nowego zakładu, które już działalność swoją rozpoczyna, mieścić się będzie przy ulicy Zyblikiewicza l. 5.

Rada przyboczna a zakład dla odbudowy kraju. W »Kuryerze Lwowskim« czytamy: W sekcyi dla handlu i przemysłu rady przybocznej c. k. zakładu odbudowy kraju, członkiem obecnie zamianowany został dr Diamand. Koło polskie już dawniej polecało było jako swych kandydatów na członków tej instytucyi posłów Średniawskiego dla [illegible] rolniczych i dra Diamanda dla handlowo-przemysłowych. Propozycye jednak Koła polskiego wówczas nie zostały przyjęte. Stało się to — jeżeli o p. Diamanda idzie — dopiero teraz.

Funkcye rady przybocznej są bardzo ograniczone. Odbyło się dotychczas tylko jedno posiedzenie wszystkich trzech sekcyi razem. Na tem posiedzeniu na wyraźne życzenie przewodniczącego Rady naprzód odbyła się dyskusya. Posiedzenia poszczególnych sekcyi nie było jeszcze ani jednego.

Neutralni attachés wojskowi we Lwowie. Do Lwowa zapowiedziany jest na dnie najbliższe przyjazd neutralnych attachés wojskowych: Chin, Chile, Danii, Holandyi, Peru, Szwecyi i Hiszpanii. — Attachés zwiedzą za zezwoleniem naczelnej komendy wojsk austryacko-niemieckich front mocarstw sprzymierzonych. Ubiegłego tygodnia bawili wymienieni attachés w Warszawie.

Karty na ziemniaki we Lwowie. Magistrat miasta Lwowa wezwał wszystkich właścicieli realności lub ich zastępców, aby w swoich komisaryatach dzielnicowych podjęli dla swoich lokatorów oświadczenie w miejsce przysięgi dla celów rozdawnictwa kart na pobór ziemniaków. — Magistrat zwrócił się równocześnie do mężów zaufania, aby w poniedziałek po południu, dnia 30 października, podjęli w biurze kart chlebowych złożone w biurze deklaracye i karty na ziemniaki, które rozdadzą tylko tym głowom gospodarstwa domowego, któ-

Polska i Rumunia.

(Dokończenie.)

Zamojski posłał naprzód Żółkiewskiego, żeby strzegł granic, a później sam nadciągnął z wojskiem na żołd wziętym, do którego przyłączyły się liczne poczty Tenczyńskich, Daniłowiczów, Potockich, Wiśniowieckiego, Zbarażskiego i Chodkiewiczów. Przez Mołdawię miał wejść do Siedmiogrodu, gdzie pod Braszowem (Brasso, Kronstadt) obozowały wojska Michała. Ale Michał cofnął się z Siedmiogrodu i zajął stanowisko w Multanach nad Teleżyną, na wschód Plojesti. Tam 20 października 1600 r. stanęło 20.000 Polaków przeciw 50.000 Wołochów (Heidenstein). Bitwa była krótka — wojsko Michała poszło w rozsypkę, »trup był bardzo gęsty« (wyrażenie Zamojskiego), zdobyto 95 chorągwi, prócz tych, które pachołcy wzięli »na podszewki« [1]). Chorągwie te Zamojski posłał do Gniezna na grób św. Wojciecha (Heidenstein). Jeremi wrócił na hospodarstwo mołdawskie, a brata jego Szymona (Symeon) osadził Zamojski na Multanach. Michał wyjechał do cesarza Rudolfa II do Pragi, gdzie otoczono go wielkiemi honorami, podobno głównie dzięki temu, że córka jego Flora uczyniła pięknością swą niesłychane wrażenie na cesarzu. — »Mając dotychczas nieprzezwyciężony wstręt do małżeństwa, przez kilka dni o niczem nie mówił tylko o zaślubieniu pięknej Wołoszki«. (Cogolniceanu). Heidenstein, nie wtajemniczony w sprawy serca cesarskiego, przypisuje »honory i względy« podjętemu przez Michała projektowi podziału Polski.

W literaturze naszej wojna z Michałem, oprócz opisów historycznych i ustępu w »Łzach smutnych« Grochowskiego, znalazła swe echo w »Kazaniach przygodnych« Skargi. Znajduje się wśród nich: »Dziękowanie kościelne za zwycięstwo nad Michałem multańskim, dano od Pana Boga Koronie«.

* * *

Na tem kończymy »przypomnienia«, choć długi ich jeszcze szereg przed nami. Ale i te chyba wystarczą dla oświetlenia stosunków Polski z Wołoszczyzną.

Do opinii naszych przodków o Wołochach warto dorzucić pełną ironii charakterystykę Wołoszyna, podaną przez Reja w przydatkach do »Zwierciadła«:

WOŁOSZYN.

Wołoszyn to chłop sprośny acz się jednak bije,
Ale kiedy mu przykro też do lasu myie
A naród tak nikczemny, chociay Włosi byli
Ale barzo już potym z nich się wyrodzili.
We wszystkich obyczajach, także i w żywności
A pewnie, że im szkoda, takiej obfitości
Bowiem rzodkiew, chrzan, ocet, ogórek, barszcz
miły
U nich wszytki przysmaki włożywszy słoniny.
A to do nich nawiętsza iż pany miłują
Buławą wybieraią, szablą koronuią.
Bowiem też tam nie może być iedno pan srogi,
Na ten naród rozkoszny, na ten klenot drogi.
Bo tam nie do rozumu, nic do poczciwości
Wszytki tam do buławy sprawy lub miłości
Na wiarę też tam próżno miałby się kto spuszczać
Tego sie nie uczyli, musi im odpuszczać [1]).

W samem »Zwierciadle« pan Mikołaj z Nagłowic ostre gani takiego króla, co »popsowawszy a pogwałciwszy złemi sprawami« wolność narodu przywodzi tenże naród w »tyraństwo a sprosne posłuszeństwo... a nie inaczej iakoby go do Wałach w niewolę zaprzedał«.

Nietylko tyraństwo hospodarów, ale i »wiara« Wołochów weszła u nas w przysłowie. — Ignacy Zawadzki w »Gemmae latinae sive proverbia polonica« (1688) zapisuje: »Wołoszyn patrzy zkąd wiatr«. Adalberg zna jeszcze dwa przysłowia: »Wołoszczyzna grobem Polaków« i »Kto kocha ojczyznę, spiesz na Wołoszczyznę«, ale nietylko żadnego z nich nie objaśnia lecz nawet źródła, zkąd je wziął, nie podaje. Pierwsze z nich to w przekładzie polskim »Valachia tumulus Polonorum«, drugie odnosi się, albo do dawniejszych walk z Wołochami, albo (co prawdopodobniejsze) do czasów po trzecim rozbiorze, kiedy na Wołoszczyznie Ksawery Dąbrowski tworzył legiony polskie, aby z niemi wkroczyć do Galicyi. Właściwie nie jest to przysłowie, lecz wezwanie, zachęta.

W przysłowie natomiast weszło »wołoskie hospodarstwo« na oznaczenie bezrządu. Między innemi pisze Stryjkowski: »W XIII w. przez wnętrzne niezgody bardzo było poszło w. Xięstwo litewskie na wołoskie hospodarstwo«. — Obcesowość w zalecankach do kobiet mianowano obyczajem wołoskim, czego dowód w Lindem, który przytacza: »Z panną po wołosku za pasy chodzić«. Sama nazwa »Wołoszyn« była ubliżającą. Kiedy w roku 1474 Maciej Korwin, król węgierski, wyraził chęć ożenienia się z Jadwigą, córką Kazimierza Jagiellończyka, »królowa Elżbieta słowa na to nie dała, mówiąc, iż Matyasz chłop, kruczek, Wołoszyn, pies nie godzien iej« (Bielski 464).

Jako osobliwość literacką zanotować należy polski poemat o bajecznych i pierwotnych dziejach Wołoszczyzny. Autor jego Miron Kostyn, logofet wielki ziemi mołdawskiej, »zniszczony tyraństwy ustąpił z żalem z ojczyzny« i osiadł w Daszowie na Podolu. Poemat swój przypisał »Najjaśniejszemu i niezwyciężonemu monarsze sarmackiemu Janowi III i t. d.«. Opowiadanie swe doprowadził do przyjęcia przez Wołochów obrządku słowiańskiego.

W Ochrydę jechali posłowie
Tam czerńców poświęcili. Odtąd Wołochowie
Wziąwszy sakrę od Serbów, serbskim odprawują
Językiem nabożeństwo i ten zachowują
W priwilcyiach język, odtąd Hospodarstwa
Tytuł i »Wojewoda mołdawskiego państwa
Od Płonin aż do morza«...
Odtąd cię już bezpiecznie odsyłam do twego,
Czytelniku łaskawy, Kromera, Bielskiego,
Stryjkowskiego Litwina świeżo Piaseckiego.
Którym scriptorom siła winni Mołdawowie...

Kostyn napisał swój poemat w roku 1684. Liczne jego odpisy znajdowały się w zbiorach prywatnych, najpiękniejszy podobno w bibl. Załuskich. Drukiem ogłoszono go poraz pierwszy w »Pismach« Józefa Dunina Borkowskiego. Lwów (1856). Tekst poprawniejszy przechowuje archiwum XX. Czartoryskich. Kostyn w pracy swej korzystał z latopisu dwornika Nestora Ureki, który »wyzwolonych szkół uczył się w Koronie Polskiej«.

Z pewnością takich uczących się w Polsce Wołochów było bardzo wielu, tylko nie na wydziale teologicznym, choć Piotr Wysz. biskup krakowski uposażając ten wydział w roku 1401 miał na myśli szerzenie wiary katolickiej na ziemiach sąsiednich »terrae Lythwanie, Valachie et Russye... Przeszkodziła temu schizma która Wołoszczyznę z Moskwą łączyła.

Kazimierz Bartoszewicz.

P. s. Charakterystyczny szczegół do »poglądów« hospodarów wołoskich na własność prywatną swoich poddanych przyniósł wygłoszony świeżo odczyt dr Karwowskiego w poznańskiem Tow. Prz. Nauk: »O aktach grodzkich poznańskich«. Znany nam hospodar Iwonia sprzedał Wawrzyncowi Dambrowie w Bydgoszczy 40 dzieżek miodu i 1000 wołów. Gdyby Dambrowa owego miodu wywieźć nie mógł Iwonia pozwalał mu poszukiwać zwrotu należytości na znajdujących się w Polsce rzeczach lub pieniądzach hospodara lub jego poddanych ponieważ ci poddani »nic swego nie posiadają lecz tylko to co mają z łaski hospodara«.

[1]) Historycy rozmaicie oznaczają miejsce bitwy. Jedni ją nazywają mylnie bitwą pod Targowiszty (Tirgovistea), drudzy nad Telejinem w pobliżu Targowiszty. — Cogolniceanu mówi, że zaszła pod Telejinem nad Seretem, a więc Telejin byłby nie rzeką, lecz miejscowością. K. Górski (»Ateneum« 1892 IV) nazywa ją bitwą pod Bukową (Bucovu), leżącą za Teleżyną na wschód od Plojesti. Rzeka Teleżyna po rumuńsku: Teleajanu. Targowesti, stolica Michała (»sedes provinciae«) oddaloną była o kilka mil od miejsca bitwy na zachód. Górski zmniejsza znacznie liczbę wojsk walczących.

[1]) »Zwierciadło«. Wyd. 1567, list 242.

rzy w oznaczonym terminie złożyli oświadczenie i którzy w swojem gospodarstwie domowem nie posiadają obecnie ilości ziemniaków, przekraczającej 15 kilogramów, to jest zapasu miesięcznego.

Z poznańskiego.

Odebranie debitu. »Kuryer Poznański« stracił debit w general-gubernatorstwie warszawskiem.

Masowe odżywianie ludności. »Kuryer Poznański« donosi: W dniu 24 b. m. odbyła się w ratuszu poznańskim z inicyatywy zastępczej komendy 5 korpusu armii konferencya w ważnej kwestyi masowego odżywiania ludności. Wzięło w niej udział około 70 osób, pań i panów z całego obwodu korpusowego. Posiedzeniu przewodniczył z polecenia zastępczego komenderującego generała szefa sztabu, podnosząc w swem przemówieniu ważne przewidującej polityki żywnościowej, która musi się liczyć z wszelkiemi trudnościami, jakie nastręcza zima, a w której problem masowego odżywiania decydującą odgrywa rolę. W dyskusyi przemawiali i wypowiedzieli swoje zdanie prezes regencyi poznańskiej, przedstawiciel regencyi lignickiej, oraz nadburmistrzowie Poznania i Zgorzelic; oświadczyli się oni jednozgodnie, że należy koniecznie zaprowadzić przygotowania do m a s o w e g o o d ż y w i a n i a we wszystkich większych gminach obwodu korpusowego i że istniejące już urządzenia podobne należy rozszerzyć na możliwie szerokiej podstawie, nawet na wypadek, gdyby chodziło tylko o zarządzenie zaradcze i gdyby potrzebne na to środki miano zużyć daremnie.

Z żałobnej karty Legionów. „Gazeta Polska" donosi: W dniu 30 września b. r. padł na patroli ugodzony szrapnelem Roman K w i a t k o w s k i, sekcyjny I brygady Legionów polskich, przeżywszy lat 19. Ś. p. Kwiatkowski był synem radcy magistratu lwowskiego p. J. Kwiatkowskiego. Cześć pamięci młodego bohatera!

Dnia 28 października 1916 roku odbył się w kościele OO. Zmartwychwstańców w Krakowie ślub panny Z o f i i M o k r z y c k i e j, córki Witolda, naczelnika filii Banku austryacko-węgierskiego w Tarnowie, i Józefy z Grommanów Mokrzyckich, z panem W i n c e n t y m K l e p a c k i m, właścicielem fabryki wyrobów szamotowych w Ostrowcu w Królestwie Polskiem. 8256

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W niedzielę, dnia 29 b. m. po południu: »Pan Benet« i »Ciotunia« Al. hr. Fredry; wieczorem: »Powrót wiosny« T. Konczyńskiego.

W poniedziałek, dnia 30 b. m.: »Faun«, komedya E. Knoblaucha; występ p. Jerzego Leszczyńskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W niedzielę, dnia 29 b. m. po południu: »Ludwik XI« Delavigne'a; wieczorem: »Marya Stuart« Szyllera.

W poniedziałek, dnia 30 b. m.: »Księżniczka czardasza«.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Legiony: A. Stauferowa 100 K dla uczczenia drugiej rocznicy krwawych walk na polach Mołotkowa.

Na sztandary polskie: Liga kobiet N. K. N. w Makowie 30 K jako czysty dochód z odczytu prof. dra Żmigrodzkiego.

Z teatru ludowego.

»Powrót wiosny«. Komedya współczesna w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego.

Pierwsza w sezonie bieżącym oryginalna premiera nowego repertoaru, przyniosła wczoraj pełny sukces p. Tadeuszowi Konczyńskiemu. Czteroaktowa jego komedya »Powrót wiosny« jest dziełem ręki doskonale obznajomionej z kunsztem teatralnym. Jest to lekka komedya, wprowadzająca jako motyw doskonale zbudowanej akcyi, kolizye serc i inne złośliwem zrządzeniem losu utrudniające dwojga kochających się ludzi odnalezienie drogi do wspólnego niezamąconego szczęścia. Sztukę owiewa tchnienie czystego uczucia, jakiem promienieją dwie przeznaczone dla siebie dusze, nieświadomie zbliżające się ku sobie. »Powrót wiosny«, to symbol wracającego szczęścia dla złamanego zawodem w małżeństwie człowieka, któremu na drogę życia los rzuca wiośnianą postać uroczej dziewczyny, rwącej się żywiołowo do miłości i radości istnienia.

Przed obszerniejszem sprawozdaniem ze sztuki łączącej wartości sceniczne i literackie z pomysłem świeżym, rozwiniętym z dużą techniką autorską, zaznaczyć wypada, że „Powrót wiosny" w każdym szczególe roboty wykazuje dojrzałość środków i techniki autorskiej i stwierdza, że talent p. Konczyńskiego w rozwoju swoim stale posuwa się ku wyżynom.

Sztuka przygotowana była bardzo starannie. Rola główna hrabianki Aliny dostarczyła wdzięcznego pola do popisu aktorskiego p. Helenie Zahorskiej, która bardzo szczęśliwie stworzyła postać, odpowiadającą intencyom autora, a pojęciem i przeprowadzeniem przerastającego miejscami zasób rutyny młodej aktorki zadania, złożyła dowód pracy i rzeczywistego talentu. Z innych osób zespołu doskonale usłużyli autorowi pp. Noskowski, Biegański, Brzeski i Benda, panie Zarzycka i Gryficz. Publiczność wysłuchała sztuki z wielkiem zainteresowaniem i żywemi oklaskami podkreślała wybitniejsze ustępy sztuki.

Obecnego na sztuce autora wywołano kilkakrotnie po drugim akcie.

„Powrót wiosny" jako pierwsza nowalia sezonu, będzie niewątpliwie przez czas dłuższy utrzymywał się na afiszu.

wp.

Wojna.

Król bawarski na froncie wschodnim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 października.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Król Ludwik bawarski przed kilku dniami bawił krótki czas w gościnie u naczelnego komendanta armii marszałka polnego arcyksięcia Fryderyka. Król przybył do siedziby naczelnej komendy armii dnia 26 bm. o godzinie 2 po poł. Pod nieobecność arcyksięcia marszałka polnego, który dopiero w kilka godzin potem powrócił z podróży na front południowo-zachodni, powitał króla generał-pułkownik bar. Conrad. Król zwiedził w okolicy jedne przedsiębiorstwo przemysłowe i kazał sobie przedstawić oficerów, którzy posiadają odznaczenia bawarskie. Król bawarski udał się następnie na front wschodni dla odwiedzenia wojsk bawarskich.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 października.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych: Rosya, 27 października: Front zachodni: Małe oddziały niemieckie, które zaatakowały stanowiska nasze na południe od Rygi, zostały odparte. Pod ochroną silnego ognia artyleryi nieprzyjaciel w sile około jednego batalionu wykonał atak przeciw naszym oddziałom, które posunęły się naprzód w pobliżu wsi Goldowiczi (Mołdowiszti) na brzegu zachodnim Szczary i zmusił je do cofnięcia się na brzeg wschodni.

W Karpatach lesistych ogniem uniemożliwiliśmy próbę ataków nieprzyjaciela na południe Rafajłowej i na wschód i zachód od Worochty.

Front r u m u ń s k i: Front północny, siedmiogrodzki: Na granicy zachodniej Mołdaw Rumuni wykonali atak i zajęli wieś Pojana (16 wiorst na półn.-zachód od Okna), jakoteż zajęli wzgórze Pijatra—Runcul (16 wiorst na południowy zachód od Okna).

Na granicy północnej Wołoszczyzny Rumuni powstrzymali ofenzywę nieprzyjaciela i umocnili swe stanowiska. Na obu brzegach rzeki Jiu walki zacięte trwają dalej.

Front D o b r u d z y: Nieprzyjaciel w dalszym ciągu atakuje na całym froncie. **Wojska rumuńskie i nasze cofają się wśród walk na północ linii Harsova—Casap Kioej.**

Wymiana jeńców cywilnych i zakładników.

Petersburska »Sprawa Polska« donosi Nr. 40 z 15 października:

Na mocy układu z państwami nieprzyjacielskiemi, ministerstwo spraw zagranicznych ułożyło zasady wymiany jeńców cywilnych i zakładników, uprowadzonych przez wojska. A mianowicie:

1) Zakładnicy w ścisłem znaczeniu i jeńcy, zabrani przez wojska obu stron mają być niezwłocznie wolni z wyjątkiem: a) osób wskazanych w p. 13 zbioru praw i zwyczajów wojny lądowej; b) osób, które muszą być zatrzymane dla ważnych względów wojny; c) mężczyzn w wieku od 16 do 50—55 lat, zdatnych do służby wojskowej.

2) Osoby, mające prawo powrotu, ale nie życzące sobie korzystać z tego prawa, nie mogą być zmuszane do powrotu.

3) Osoby powracające mogą zabrać ze sobą rzeczy swoje, oprócz zakazanych wogóle do wywozu.

4) Powrót powinien być możliwie ułatwiony przez odpowiednie zawiadomienie osób interesowanych, dostarczenie pociągów itp.

5) Organy dyplomatyczne i konsularne, których opiece osoby wskazane podlegają, mają dozór nad wykonaniem tego układu.

6) **Osoby cywilne, mieszkające w zajętej przez nieprzyjacielskie wojska ziemi, mają prawo porzucić ją, aby się przenieść do niezajętej części swego państwa.**

7) Układ powyższy zachowuje swą moc na cały czas trwania wojny.

Ministerstwa porozumiewają się teraz co do terminu, kiedy ma wejść w wykonanie układ powyższy.

Nieuzasadnione pogłoski o odrębnym pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 października.

Dzisiejszy »Fremden-Blatt« donosi:

Od kilku dni obiegają pogłoski, dotyczące specyalnego zawarcia pokoju z Rosyą. Jak ze strony miarodajnej się dowiadujemy, pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 29 października.

(Bułg. ag. tel.) Bułgarski sztab generalny donosi 28 bm.:

Front m a c e d o ń s k i: Na południe od jeziora Prespa słabe starcia między oddziałami wywiadowczymi. Na zachód od linii kolejowej Bitolia—Lerine żywy ogień artyleryi. W łuku Czerny odrzucono kilka serbskich ataków; tak samo spełzły na niczem słabsze ataki nieprzyjaciela na Dobropolje i przeciw kilku wsiom. Z obu stron Wardaru słaba czynność artyleryi. U stóp Belasica Planiny i na froncie Strumy prócz poszczególnych strzałów działowych niema nic do doniesienia.

Na wybrzeżu morza Egejskiego spokojnie.

Front r u m u ń s k i: Na wybrzeżu morza Czarnego spokojnie.

W Dobrudży trwa pościg nieprzyjaciela dalej. Nasze oddziały stwierdziły, że w popłochu w bezdrożnej okolicy cofa się w kierunku na most pontonowy Hirsowa—Braiła—Isabca—Tulcza. Most koło Hirsowej ostrzeliwaliśmy. — Nasze wysunięte oddziały dotarły do linii Ostrova—na południe od Babadag. W ciągu ostatnich dwu dni wzięliśmy do niewoli 800 rozproszonych żołnierzy, oraz zdobyliśmy 7 dział, 5 wozów amunicyjnych i wiele wozów.

Wzdłuż Dunaju miejscami ogień karabinowy. Obsadziliśmy wyspę, położoną na wschód od Sylistryi.

Odwrót Rumunów.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Karlsruhe, 29 października.

Dzienniki szwajcarskie donoszą z Medyolanu:

»Secolo« donosi z granicy rumuńskiej, że wojska rumuńskie, wyparte z przełęczy Vulkan, cofają się w kierunku południowym. Za niemi **prą w pościgu oddziały niemieckie i austro-węgierskie i zbliżają się już do miejscowości Targujul.** Z Czajczy odeszły posiłki rumuńskie w pośpiesznych marszach do Targujul.

Ewakuacya Bukaresztu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Genewa, 29 października.

Wedle telegramów, nadesłanych z Bukaresztu do dzienników paryskich, tamtejsi posłowie **koalicyi wezwali ponownie poddanych swych państw, aby byli gotowi do wyjazdu z rejonu fortecznego bukaresztéńskiego.**

Most pod Czernawodą.

Genewa, 29 października.

»Petit Parisien donosi z Bukaresztu, że **wielki most kolejowy na Dunaju pod Czernawodą nie został zniszczony, tylko w jednem miejscu przerwany.**

Krytyczne położenie Rumunii.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Bazylea, 29 października.

Londyńska »Daily Chronicle« donosi z Bukaresztu:

Telegramy, nadeszłe z frontu, donoszą, bez silenia się na upiększanie, że **opór broniących się wojsk rumuńskich został złamany i że inwazya nieprzyjaciela w głąb Rumunii już się rozpoczęła. Położenie Rumunii dopiero teraz stało się krytycznem.**

Przygnębienie na dworze rumuńskim.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 29 października.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi:

Król rumuński przybył do Jass, gdzie miał dłuższą konferencyę z królową i następcą tronu, a potem z prezydentem gabinetu Bratianu.

Ostatnie wypadki wpłynęły silnie na króla, który postarzał znacznie. Na wiadomość o upadku Constanzy dostał król spazmów płaczu.

Utrata Constanzy i Czernawody wywołała w armii rumuńskiej popłoch.

Wołanie o pomoc.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Rotterdam, 29 października.

Tutejszy poseł rumuński oświadczył korespondentom pism holenderskich:

Niemcy nikim tak bardzo z pośród swoich nieprzyjaciół nie gardzą jak Rumunią. Z nienawiści do Rumunii i w chęci utrzymania za wszelką cenę połączenia Berlin—Konstantynopol, **Niemcy zgromadzili potężne masy wojsk, aby nas zniszczyć.** Mocarstwa sprzymierzone z nami przeciw Niemcom, muszą przyznać, jakie sukcesy odniosą Niemcy przez zdobycie terytoryum rumuńskiego, na którem znajdują się źródła naftowe i zgromadzone są zbiory z dwóch lat. Dlatego koalicya musi poczynić wszystkie wysiłki, celem powstrzymania nieprzyjaciela. Rumunia nie może podzielić losu Serbii. Rumunia związana jest z Rosyą traktatem, a traktat ten obowiązuje nadal.

Narady w gł. kwaterze rosyjskiej.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Rotterdam, 29 października.

Dzienniki petersburskie donoszą:

W głównej kwaterze rosyjskiej odbyły się ważne narady, na które powołani byli wszyscy dowódzcy rosyjscy. Narady te stały w związku z klęskami, poniesionemi przez wojska rumuńskie. **Propozycya delegatów rumuńskich, by mogli uczestniczyć w tych naradach, została po gruntownej rozwadze odrzucona.**

Po klęskach rumuńskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 29 października.

Hervé pisze we »Victoire«, że wiadomość o upadku Czernawody wszystkie państwa sojusznicze przejęły z rozpaczą. Wierzyć się nie chce w śmiałość sztabu generalnego niemieckiego. — Czyn ten zasługuje na podziw. Trudności odwrotowe poza Dunaj dla Rumunii są niesłychane. **Rumunia chwilowo znajduje się w tak złem położeniu, jak Francya po Charleroy i Maubeuge. Kpinami byłoby zatajać wobec ludności rzeczywistość.** Można jednakże przyjąć, że silne oddziały rosyjskie znajdują się w drodze ku Rumunii, gdyż od czasu przyłączenia się Rumunii do wojny, ofenzywa Brusiłowa ustała. Także według wszelkiego prawdopodobieństwa front pod Lwowem osłabiono na korzyść Rumunii.

Prasa amerykańska o sukcesach państw centralnych.

Nowy Jork, 29 października.

Zastępca Biura Reutera donosi w telegramie iskrowym:

Dzienniki podnoszą znaczenie sukcesów sprzymierzonych w Rumunii i grożące Rumunii niebezpieczeństwo podzielenia losu Serbii. Z skutecznem uderzeniem armii Falkenhayna z Siedmiogrodu do Rumunii znalazła koniec legenda, jakoby Niemcy nie miały więcej żadnych rezerw.

Obrady parlamentu niemieckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 października.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad sprawozdaniem komisyi w sprawie więzienia prewencyjnego.

Socyalni demokraci domagali się **zniesienia więzienia prewencyjnego.**

Jeden z członków soc.-dem. wspólności pracy, D i t t m a n n, poruszył wypadek, że uwięzionemu redaktorowi nie pozwolono odwiedzić chorej żony i wziąć udziału w pogrzebie. Mowca poruszył szereg innych wypadków, między innymi wypadki, w których kobiety i dziewczęta zamykano wspólnie z prostytutkami.

Sekretarz stanu dr H e l f f e r i c h podkreślił konieczność utrzymania więzienia prewencyjnego, co jednakże nie ma być wytłómaczeniem dla nadużyć, które będą zbadane. W przypadku przytoczonym pewnego redaktora stwierdzono, że redaktor ten nie żył z żoną, w każdym razie postępowanie władz nie może znaleźć pochwały.

Pos. P a a s c h e (narod. lib.) oświadczył, że burza oburzenia z powodu przytoczonych wypadków przez pos. Dittmanna, jest zrozumiała. Mowca oczekiwał, że sekretarz stanu otwarcie i rzetelnie oświadczy, iż taki stan nie może być tolerowany. Tylko takie oświadczenie mogłoby naród uspokoić. (Żywe oklaski).

Sekretarz stanu dr H e l f f e r i c h wyraził swe zdziwienie z powodu wywodów pos. Paaschego i zaznaczył, że wyraźnie oświadczył, iż jeżeli wywody pos. Dittmanna odpowiadają prawdzie, kierownictwo państwa i władze wojskowe z pewnością potępią jak najostrzej te wypadki, lecz przedewszystkiem należy je zbadać.

Poseł alzacki H a u s przytacza wypadki, w których posłowie alzaccy stali wobec wyboru albo złożyć mandat, albo znaleźć się w więzieniu prewencyjnem.

Pos. F e h r e n b a c h (centrum) oświadcza, że pos. Paasche przemawiał w duchu całej Izby. To, co aktami stwierdzono, wykazuje, iż chodzi o stan, który nie przemawia na korzyść niemieckiej ojczyzny. Wszyscy patryoci z tego powodu czują się nieszczęśliwymi. Nie panuje prawo ale panują zarządzenia gwałtu, które nie dadzą się usprawiedliwić z punktu widzenia prawa czy też ludzkości. Należy się spodziewać, że dzień dzisiejszy podziała jako burza oczyszczająca; tam, gdzie zbłądzono, należy działać z całą energią i powagą w interesie kultury Niemiec (Żywe oklaski).

Pos. S c h e i d e m a n n (soc. dem.) **domaga się zniesienia stanu oblężenia,** który jedynie ponosi winę za te wypadki. Wojska niemieckie — powiada mowca — nie walczą o utrzymanie w mocy stosunków, które były przedtem albo obecnie panują, lecz walczą o przyszłość Niemiec. Należałoby jak najszybciej stworzyć takie stosunki, z których możnaby być dumnym.

Pos. M u e l l e r-M e i n i n g e n (postęp.) oświadcza, że rząd powinien wszystko uczynić, aby przystąpić do natychmiastowej reformy stanu oblężenia. Rząd powinien przyznać więcej wolności, a pozyska w zupełności zaufania ludu.

Pos. S e y d a oświadcza, że **jest rzeczą konieczną, by zerwano z systemem obecnym nie dopiero jutro ale już dziś.**

Sekretarz stanu H e l f f e r i c h powtarza, że zarząd państwa i instancye wojskowe zbadają wypadki i wydadzą jak najostrzejsze zarządzenia. Wnioski w sprawie więzienia prewencyjnego przekazano następnie specyalnej komisyi.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Drobne wiadomości z Rosyi.

(Zamknięcie „Sojuszu". — Z Czerniowiec. — Proces Hirszanowicza. — Ks. Wasilczykowa. — Prof. Hruszewski).

Zamknięto w Moskwie za szkodliwy kierunek gazetę tatarską »Sojusz«.

W Czerniowcach sąd wojenny rozpatrywał sprawę kap. T e s l e n k o, oskarżonego o konfiskatę mienia spokojnej ludności Czerniowiec. **Sąd wojenny skazał kap. Teslenkę na rok twierdzy.**

W sądzie korpuśnym w Dźwińsku była rozpatrywana głośna sprawa starca-żyda Hirszanowicza, skazanego poprzednio na 3 lata ciężkich robót za pomoc czynną nieprzyjacielowi. Po zajęciu przez Niemców Maryampola w gub. suwalskiej, Hirszowicz mianowany został przez Niemców burmistrzem Maryampola. Kiedy Maryampol został odebrany przez wojska rosyjskie, Hirszowicza oddano pod sąd na podstawie tego, co mówił o nim mam muzułmański Ibrahim Bajraszewski. Kiedy Hirszanowicz był już w robotach ciężkich, Bajraszewskiego skazano za zdradę. Obrońca Hirszanowicza, adw. przys. Gruzenberg, postarał się o wznowienie sprawy. Sąd korpusowy **uniewinnił Hirszanowicza.**

Głośna w roku 1915-tym z szeregu wystąpień pokojowych, ks. W a s i l c z y k o w a, wszczęła starania, by pozwolono jej przejechać do któregokolwiek z miast uniwersyteckich, w celu zaciągnięcia porady lekarzy. Ks. Wasilczykowa mieszka obecnie w głuchej okolicy w gub. permskiej.

Profesor uniwersytetu lwowskiego, M. H r u s z e w s k i, znany Ukrainiec, został wysłany z Kijowa do Symbirska, stamtąd zaś do Kazania. Obecnie w skutek starań grupy akademickiej Rady państwa, prof. Hruszewskiemu pozwolono zamieszkać w Moskwie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 29 października.

Nadanie prawa publiczności.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister wyznań i oświaty nadał stow. pryw. reformowanego gimnazyum realnego żeńskiego w Krakowie prawo publiczności na lata szkolne 1915/16 i 1916/17.

Obsadzenie biskupstwa w Pradze i Bernie.

Wiedeń. „Wiener Ztg" donosi: Cesarz zamianował biskupa berneńskiego tajnego radcę dra Pawła hr. H u y n a księciem biskupem w Pradze, a proboszcza opawskiego ks. Norberta K l e i n a biskupem w Bernie.

Rekonwalescencya prez. Beothyego.

Budapeszt. Ponieważ w stanie zdrowia prezydenta Izby posłów B e o t h y e g o nastąpiło znaczne polepszenie, przewieziono go wczoraj ze Lwowa do Budapesztu.

Stosunki sanitarne monarchii.

Wiedeń. Urzędownie donoszą: W czasie od 15 do 21 bm. stwierdzono w Galicyi dwa wypadki zasłabnięcia na ospę w jednej gminie wśród tamtejszych mieszkańców. W innych krajach stwierdzono w tym samym okresie 5 wypadków zasłabnięcia.

Zabłąkany lotnik angielski.

Haga. Statek rybacki wysadził w Schevenningen na ląd lotnika angielskiego, znalezionego o 15 mil na wschód od okrętu latarnianego Smiths Knoll. Lotnik ten sam zatopił swój samolot. Pozostawiono go na razie pod strażą wojskową.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†

ANTONI TRZETRZEWIŃSKI

emer. podurzędnik kolei państwowej

przeżywszy lat 64, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 27 października 1916.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 11 przy ulicy Felicyanek na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w poniedziałek dnia 30 b. m. o godzinie 11 przed południem w kościele SS. Felicyanek przy ul. Smoleńskiej.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

Dla chorej matki z 4-giem dzieci złożyła p. K a r o l i n a S t a n i c do rąk Sióstr Miłosierdzia 10 K zamiast oświetlenia grobu. 8247

Ewa Grünberg
Kraków
Ignacy Cypres
Kraków
zaślubieni
w październiku 1916 roku. 8241

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.